ROK I. NIEDZIELA. 10 KWIECIEŃ. 1842.

Roczniki krytyki literackiéj wychodzą dwa razy w tydzień, we Srodę i w Niedzielę, w objętości dużego pół arkusza. Numerów pięćdziesiąt i dwa, czyli jedno półrocze, stanowić będzie Tom; — dwa Tomy stanowią całość.

Przedpłata roczna wynosi Zł. 36; półroczna Zł. 20; kwartalna Zł. 12. — Prenumerować można:

W Redakcyi Roczników krytyki literackiéj, przy ulicy Tłomackie Nr. 739 w pałacu dawniéj Ossolińskich, w officynie na 1szém piętrze;

U osób prywatnych które się tem zajmować raczą;

We wszystkich znaczniejszych księgarniach w kraju i za granicą;

Na Urzędach i Stacjach Pocztowych w królestwie; lecz tam jedynie za przedpłatą roczną lub półroczną.

Szan: Prenumeratorowie w Warszawie mieszkający, na żądanie nadesłane sobie mieć będą Roczniki do mieszkań swoich bez żadnéj nadpłaty. —

Nr 28.

ROCZNIKI KRYTYKI LITERACKIEJ.

REDAKTOR GŁÓWNY: FR. HENRYK LEWESTAM.

STARO DAWNA LITERATURA INDYJSKA.

(*Dalszy ciąg.*)

Każda z tych *Wedów* składa się z dwóch części głównych, z których pierwsza nazywa się *Mantras*, a zawiera po większéj części hymny i modlitwy do wszystkich Bóstw, z odnoszeniem do rozmaitych czynności życia powszedniego; — gdy tymczasem druga część: *Bramana*, obéjmuje przepisy bardziéj teologiczne, rozszerza się nad kosmogonją, nad istotą i czynami bogów i tworzy właściwe artykuły wiary. Do każdéj z tych dwóch części załączony jest jeszcze szereg rozpraw *Upaniszadas* zwanych, które stanowią właściwą teologję Wedów. Stosunek między temi Wedami zachodzi następujący: księga pierwsza, *Rigweda*, zawiera hymny metryczne do wszystkich bez wyjątku Bożków, i odmawianą bywa na głos; druga, *Jadżurweda*, w 86 rozdziałach prozaicznych obejmuje rozmaite ofiary i zwyczaje ofiarne, które cichym tylko głosem bywają mruczone; trzecia zaś księga, *Samaweda*, ze wszystkich najświętsza, składa się z modlitw lirycznych odśpiewywanych podług modulacji muzycznych. Te trzy Wedy są bez wątpienia najstarsze; — dowiódł tego zwłaszcza uczony Anglik p. *H. T. Colebrooke*, który co do krytyki Wedów wiele położył zasług, a idąc za kalendarzem w nich znajdującym się, czas powstania najdawniejszych rozdziałów oznaczył na lat 1400 przed nar. J. Chr. — Czwarta księga, *Atarwaweda*, w któréj już sama forma języka dostatecznie późniejszą nierównie naznacza epokę, obejmuje więcéj niż 700 hymnów i często uważaną bywa za skrócenie wszystkich w ogóle Wedów. Długo jeszcze o rzeczywistém istnieniu Wedów wątpiono, aż nareszcie pułkownik *Polier* przywiózł z Jeyepoor dokładną kopję, która w 11 tomach in folio przechowuje się teraz w Muzeum Londyńskiém. Wszakże małą dopiero część wydrukowano, — główną zaś naszą wiadomość o Wedach winniśmy wspomnionemu p. Colebrooke i sławnemu uczonemu indyjskiemu *Ramm ohun Roy*, który w swoich pismach polemicznych z Braminami indyjskiemi i missjonarzami chrześciańskiemi rozmaite z nich części

przetłómaczył. Mnóstwo kommentarzy stara się wyświecać znaczenie Wedów,—Colebrooke r. 1816 dwieście jedenaście takich dzieł posłał do Londynu. Jest nakoniec jeszcze glossarjusz *Nirukta* zwany, także do ksiąg świętych się zaliczający, a obejmujący objaśnienia rozdziałów trudnych i ciemnych.

Niektórzy jeszcze za piątą księgę Wedów uważają *Itihazę* i *Purany*: są to dzieje bajeczne Indjan; innych bowiem ten naród właściwie aż do nowszych czasów nigdy nie posiadał, tak iż niektóre tylko są fakta w jego chronologji i historji, które z pewnością oznaczyć zdołamy. Dzieło *Itihaza* zwane składa się z dwóch wielkich poematów, *Ramadżany* i *Mahabaraty*, powszechnie znanych i cenionych w całéj prawie Azji, a po części wydanych i tłómaczonych nawet przez niektórych uczonych europejskich.

Pierwsza z tych epopei p. t. *Ramadżana*, przypisywaną bywa poecie *Walmiki*, który w niéj opiewał bohaterskie czyny *Ramy*, króla *Ajodży*(*) zwłaszcza wyprawę jego do *Lanki* (Cejlonu) przeciw olbrzymowi *Rawanas*, który mu porwał żonę jego *Siltę*. Poemat ten zawiera mnóstwo zajmujących opisów krajów, miast, zwyczajów i obyczajów, ofiar i ceremonji, czynów bohaterskich i innych boskich i ludzkich;—objętość jego wyrówna może Iliadzie i Odyssei razem wziętym. Z pomiędzy pojedynczych epizod szczególnie zasługuje na wzmiankę zstąpienie rzeki Gangesu z nieba, w którém rzeczywiście niezmierna objawia się siła poetyczna.—Zresztą ten sam przedmiot, który w tém dziele jest traktowany, stał się wątkiem wielu innych jeszcze epopei, z których wspomniemy tylko o *Raguwanzie*, poemacie *Kalidazy*, który żył w pierwszym wieku przed nar. J. Chr., i o *Ragawapandadży*, utworze późniéj żyjącego *Kawiradży*, t. j. króla poetów.

Drugą epopeją z *Itihazy* jest *Mahabarata*, należąca także do najdawniejszych dzieł, jakie w literaturze indyjskiéj posiadamy. Przypisują *Mahabaratę* téjże saméj osobie mitycznéj, która ma bydź twórcą *Wedów* i *Puranów*, t. j. *Wiazie*. Główną treścią tego poematu jest spór o koronę, jaki w niezmiernie dawnych czasach zachodził w Indjach północnych, w okolicy Delhi, między dwiema rodzinami *Kurawów* i *Pandawów*, o których w *Wedach* już po kilka razy jest mowa. Sam opis poetyczny tego jednego zdarzenia tyle obejmuje wierszy, ile w całéj jest *Ramadżanie*; wspólnie zaś z mnóstwem rozmaitych i samoistnych epizodek, w całości zawiera distichów sto tysięcy. Taką to epizodą jest historja miłosna *Nala* i *Damadżanty*, o któréj A. W. Schlegel w swojéj Bibljotece Indyjskéj powiada, że »co do porywającéj siły namiętności, niemniéj jak co do wspaniałości i delikatności uczuć, nigdzie i niczém przewyższoną bydź nie może.” Oprócz tego obrobienia przedmiotu jest jeszcze kilka innych, które wszakże nie zaliczają się do pism świętych, a po części nierównie późniéjszéj sięgają epoki. Najwięcéj z pomiędzy nich znaną jest *Nalodadża*, przypisywana poecie *Kalidazie*, który jednak nie jest zapewne jednym i tym samym, co sławny autor *Raguwanzy* i *Sakuntali*.

Drugą epizodą równie sławną, wszakże nie uważaną powszechnie za prawdziwą część *Mahabaraty*, jest *Bagawadgita* t. j śpiew boski. Jest ona w tém samém prawie poważaniu co i Wedy,—zdaniem zaś uczonego lingwisty Wilhelma Humboldta jedynym może jest poematem prawdziwie filozoficznym, który nam jakakolwiek literatura przechowała. Treścią *Bagawadgity* jest rozmowa między *Ardżuną*, jednym z *Pandawów*, a bożkiem *Kriszną*;—zawarte w niéj jest źródło całéj filozofji religji indyjskiéj. Z pomiędzy innych pojedynczych epizod wspomnieć jeszcze należy o małéj powieści, któréj przedmiotem jest potop, a która co do głównych punktów zupełnie się zgadza z opowiadaniem w téj mierze starego testamentu.

Poemat p. t. *Śmierć Syzupali* także w treści wyjętym jest z *Mahabaraty*. Ułożonym został w pierwszym wieku przed Chrystusem na żądanie i kosztem króla *Magi*, który jak twierdzi podanie, miał zapłacić za niego przeszło 50,000 Rupji. *Śmierć Syzupali* wraz z dwiema wspomnionemi już epopejami *Raguwanzą* i *Melodadżą* znane są także pod nazwą *wielkich* poematów, i zaliczane bywają między arcydzieła literatury świeckiéj.

Rodzajem dodatku do *Mahabaraty* jest *Harywanza*

(*) t. j. państwa *niezdobytego*, dzisiéjszego Oude.

t. j. ród *Harego* i *Wisznu*, w którém opowiadane są czyny Bogów, i do którego bez wątpienia wiele rzeczy włożono, nie mogących się w głównym poemacie pomieścić. Niektóre tylko kawałki *Harywanzy* znane nam są z przekładów francuzkich.

Purany, t. j. wszystkie podania, tworzą drugi wielki szereg poematów świętych. Treścią ich są po większéj części przedmioty następujące: stworzenie, zniszczenie i odnowienie świata, genealogja Bogów i bohaterów, chronologja bajeczna i podania o czynach bohaterskich i boskich. *Puranów* jest ośmnaście, których autorem ma bydź tenże sam *Wiaza*,—jakkolwiek podług tego, co wnosić można z kilku znajomych nam ułamków, należą zapewne do epok niemało od siebie odległych. Wszystkie Purany razem obejmują do 400,000 distichów; —załączone zaś bywają do nich *Upapurany* (ksiąg także 18), których świętość, wiek i wartość nierównie są mniejsze.

Tak więc wyliczyliśmy najważniejsze skarby literackie mitologji staro-indyjskiéj, —w nich zaś zawartą jest zarazem mała ilość pomników historycznych, które nam tä literatura, tyle w innych częściach swoich obfita, przedstawuje. Geografja również wcale prawie nie jest zabudowaną przez Indjan, a wszystkie wiadomości o geografji dawnych Indji lub o wyobrażeniach, jakie ich mieszkańcy o innych miewali krajach, czerpać należy z dzieł mitycznych, po których od czasu do czasu jakby przypadkiem bywają rozproszone.

Tém wiécéj za to starożytni Indjanie pielęgnowali u siebie prawoznawstwo, a *W. Ward* w swoim przeglądzie literatury indyjskiéj wylicza do 250 znaczniéjszych dzieł prawnych, które w całości jeszcze są zachowane. Najważniéjszém z pomiędzy nich jest prawodawstwo *Manu*, który się opierał wyłącznie na *Wedach* a w niczém się od przepisów ich nie oddalał. Mówią nawet, że miał bydź wnukiem *Brahmy* i twórcą wszech rzeczy;—podług téj-to tradycji ludzie po sanskrycku nazywają się *Manudżas* czyli *Manuszas* (niem. *Mensch*). Dzieło jego zwykle *Symriti*, t. j. podanie, tradycja, zwane, składa się z ksiąg dwunastu i zaczyna się od krótkiego rysu kosmogonji, po czém zastanawia się nad stosunkami życia prywatnego i publicznego, nad zbrodniami i wyznaczonemi za nie karami. Koniec zaś tego dzieła stanowi nauka o wędrówce dusz i o szczęśliwości wiecznéj. Cały zbiór praw nosi na sobie oczywiste ślady panującego kapłaństwa, które musiało bydź jego autorem,—jest-to prawie ideał rządu hierokratycznego, w którym wszystko podług stałych zasad jest ułożone. Braminowi te same niemal należą się oznaki czci co i Bogom, a obelgi jemu wyrządzone uważane są za najokropniejsze zbrodnie. Cały świat, podług Symriti, jest własnością Bramina, a wszystkie inne istoty nie żyją tylko z jego łaski. Równość przed prawem w takich okolicznościach sama przez się jest niepodobną,— a tam gdzie czwarta kasta najokrutniejszym ulega karom, Bramin zaledwie małą tylko wypłaca się summą pieniężną.—Wiek tego prawodawstwa trudnym jest do oznaczenia; forma języka bardzo dawny okazuje początek, a krajowcy uważają je za najstarożytniejsze dzieło po *Wedach* i *Ramadżanie*. Co do zasad mitologicznych ma się podobno zgadzać po większéj części z *Wedami*; są one głównie monoteistyczne, przynajmniéj bez wiela nie tyle polyteistyczne ile w *Ramadżanie* i innych księgach mitycznych. Niegodziwy późniejszy zwyczaj palenia żywcem wdowy wraz z ciałem męża, zupełnie temu prawodawstwu nieznany; owszem, podług niego utrzymanie matki po śmierci ojca staje się najpierwszym obowiązkiem starszego syna. Bądź jak bądź, na wszelki przypadek całe dzieło nie nosi na sobie cechy pierwotności: dowodzą tego rozmaite ustawy, wbrew sobie przeciwne, a przy wielu prawach przydatnych tylko dla prostych obyczajów dziecięcego narodu są i takie, które musiały bydź skutkiem nierównie bardziéj rozwiniętego systematu rządowego. Sama nawet tradycja przemawia za nowszém tego dzieła przerobieniem; podług niéj bowiem *Manu* ułożył swoje prawodawstwo w 100,000 distichach, które jednak później niejaki *Sumati*, uczeń *Brygu*, dla użytku rodzaju ludzkiego ścieśnił w 5000 distichów. Między kommentatorami tego dzieła na wzmiankę zasługuje *Kulsukabatta*, którego zwięzłość i jasność, nauka i głębokość, dokładność i prostota spowodowały uczonego *Williama Jones* do nazwania go »największym kommentatorem, którym się może poszczycić jakakolwiek literatura europejska lub azjatycka.«

Jednym z najświetniejszych punktów w literaturze staro-indyjskiéj jest starożytna Filozofja Indjan, która z czasem stanie się może przedmiotem gruntownych

badań uczonéj Europy, jeżeli tylko znacznie większa część téj literatury będzie wystawioną na widok publiczny. Na nieszczęście do tego czasu mało tylko dzieł drukiem jest ogłoszonych, tak iż Europejczyk chociażby świadomy języka sanskryckiego, słabe tylko utworzyć sobie zdoła wyobrażenie o rozległości téj nauki u Indjan. Jedyném źródłem i w téj mierze jest niezrównany *Colebrooke*, którego uczona o tym przedmiocie rozprawa wraz z przekładem główniejszych niektórych pism, żadną późniejszą pracą nie została jeszcze zastąpioną.—

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

ROZMAITOŚCI.

Nakładem S. Orgelbranda, księgarza w Warszawie, wyszło z druku dziełko p. t.: *Najnowszy i najłatwiejszy sposób nauczenia się teorycznie i praktycznie pierwszych zasad języka francuzkiego i niemieckiego, ułożył* J. M. Elkana, *autor Nowéj metody.* Jakkolwiek spojenie trzech zupełnie odrębnych od siebie języków (sławiańskiego, germańskiego i romańskiego) w jednéj grammatyce, wielu słusznym podlegać może zarzutom, przecięż p. Elkana nie bez wielkiéj zręczności uprzątnął główne w takowém przedsięwzięciu przeszkody. Za nader ważne uznajemy przyłączone do każdego prawidła zadania błędne, w których autor poszedł za przewodem znanéj grammatyki Noëla i Chapsala;—uważamy tylko, że trudniéj mu zapewne będzie zastosować swoje zasady do *składni* trzech języków,—że przynajmniéj tu i owdzie wypadnie mu bydź albo niedokładnym, albo co do jednego języka wyłącznym.—Wszakże sądem naszym bynajmniéj wydania drugiego tomu wyprzedzić nie zamyślamy.

P. *D. Puchalski* wydał: *Krótki Zbiór Wiadomości dla kończących nauki początkowe.* Autor, jak się wyraża w Przedmowie, chciał podać w swojém dziele »takie wiadomości, jakie zaspakajając ciekawość dzieci i nauczając wiele potrzebnych rzeczy, uczynią je ludźmi dobrymi i rozsądnymi, miłymi Bogu, przyjemnymi w towarzystwie, kochanymi od znajomych, użytecznymi dla siebie i dla drugich.« O ile autor celu swojego ze względu na stronę moralną książki osięgnie, trudno z góry osądzić;—wszakże styl prosty i łatwy, prawość z głębi serca widocznie pochodząca, i wewnętrzne przekonanie o prawdziwości tego wszystkiego, czego naucza, drogi do serc dziecięcych takoż, zdaje się, chybić niepowinny. Zraziło nas tu i owdzie zbyt szczegółowe rozwodzenie się nad definicjami rozmaitych władz umysłowych;—jest to część prawie metafizyczna dzieła, które nas więcéj nierównie zadowolniło w swojéj części fizycznéj. »Ogólne wyobrażenie o świecie« i rozdział katechetyczny: »O poznawaniu rzeczy pod zmysły podpadających« uchodzić mogą za wzory jasności w swoim rodzaju. Zawsze bez wątpienia dzieło P. Puchalskiego jest takiém, jakiego i samemu antorowi i niewyrosłéj publiczności szczerze winszować możemy.

Pani *Talvj* (T. A. L. Jacob), znana z wybornego przekładu niemieckiego pieśni ludu serbskich, wydała dzieło p. t. Die Unechtheit der Lieder Ossians und des Macphersonschen Ossians insbesondre (*Nieprawdziwość pieśni Ossjana, a wszczególności Ossjana Macphersona*; Lipsk, nakładem Brockhausa). Macpherson, pierwszy zbieracz pieśni Ossjana, wielu już rozmaitym uległ napaściom o zfałszowanie, ba nawet o własne utworzenie tych pieśni; p. Talv trzymała się głównie ostatniego zarzutu, i dowiodła w sposób nieodzownie zwycięzki, że nie Ossjan, ale mniemany jego dotychczas wydawca Macpherson, prawdziwym jego poezji jest *autorem*! Rzadki to bez wątpienia przykład samowolnego wyrzekania się najogromniéjszéj sławy literackiéj!
